



Obóz jeńców w Dąbju: Jeńcy rosyjscy tańczą „kozaka“

ryńską przejść przez druty i zająć okopy. Linia sąsiedniej c. i k. Brygady cofnęła się za wieś, a nieprzyjaciel w pierwszym impecie przeszedł pod nią rzeczkę Stawok i zagrażał, prac wielkimi masami naprzód, już nie tylko prawej flance, lecz i tyłom trzeciej brygady. Czwarty pułk piechoty doniósł, że widzi nowe kolumny piechoty nieprzyjacielskiej, eskortowanej i popędzanej przez Kozaków, zdążającą w wybitą we froncie lukę.

Sytuacja była nader krytyczna. Jeżeli trzecia Brygada Legionów utrzyma się na swym stanowisku aż do przybycia rezerw, położenie da się może poprawić przez kontratak; gdy jednak grupa pułk. Szeptyckiego cofnie się, front zostałby zwinięty, gdyż



Legiony na polu walki: Obserwowanie nieprzyjaciela z okopów.

przerwa byłaby zbyt wielką, aby ją zamknąć. W tym wypadku nie dałoby się już utrzymać frontu nad Stochodem i cała armia musiałaby się cofnąć za Kowel i Turę.

Komenda Legionów oddała nadesłane przez nią rezerwy pod komendę pułk. Szeptyckiego, powierzając mu całą akcję na zagrożonym odcinku Legionów i zawiadomiła, że dalsze rezerwy nadchodzą, polecając kontratak z ich nadejściem. W pełnym zrozumieniu doniosłości swego trudnego zadania dla frontu całej armii skierował pułk. Szeptycki drugi pułk ułanów pod komendą rotm. Ostoi do wsparcia przełamanego frontu, a pułk. Roja, którego prawe skrzydło już przez Rosyan było okrążone, otrzymał rozkaz odchylenia zagrożonego skrzydła i bezwzględного utrzymania się na tym zmienionym froncie. Jedno-

ześnie artyleria otrzymała rozkaz wzmożenia ognia swego do największej siły. Wreszcie, gdy nakazane ugrupowanie do kontrataku było ukończone, pułk. Szeptycki wydaje rozkaz do uderzenia. W nieprzerwanym pędzie rzucają się linie naprzód. Białe rakietki wskazują artylerii, aby przerzuciła ogień dalej. Wkrótce potem major Galica zajmuje swymi oddziałami zdobyte poprzednio przez nieprzyjaciela dalej na południe okopy. Równocześnie nadchodzi meldunek, że i Rudka Miryńska w większej części odzyskana.

Nieprzyjaciel stawia jeszcze gdzieś opór, nie wytrzymuje jednak i rychło pierzcha w nieładzie, ponosząc ogromne straty w rannych i zabitych oraz w karabinach maszynowych. Przeciwnatak, prowadzony z największym impetem, tak rychło odrzucił nieprzyjaciela, że pułkownik Szeptycki nadesłane mu przez komendę Legionów dalsze posiłki, nie używając, pozostawił w rezerwie swojej na wypadek nowego natarcia. Również pod Sitowiczami rozpoczęty na grupę pułkownika Hallera atak zatrzymał się w krótkim czasie w ogniu artylerii.

Tak dzień 3 sierpnia, który do południa był dla frontu nad Stochodem w wysokiej mierze groźnym, skończył się pełnym zwycięstwem, dzięki niezłomnemu trwaniu Legionów w krytycznych chwilach i pełnemu brawurze, niczem niepowstrzymanemu impetowi, z jakim oddziały szły do kontrataku.



Legiony na polu walki: Przy budowie nowych okopów.



Obóz jeńców w Dąbju: Jeńcy przy robotach koszykarskich.